

# SIGMA

Nr 31

5. X. 1982.

## DO SEJMU PRL

Co mi chcecie dać wzamian, za prawa, które wywalczyliśmy w sierpniu? Żakamany spokój szarej egzystencji? Wolność chwaleń waszych poczyniań?

Co mi chcecie dać wzamian za nadzieję, jaką niosła "Solidarność"? Bony na buty? Zniżkę na wozasy? Nowe związki, szare, zgrzebne, bezsilne, ubezwłasnowolnione?

Może istotnie lepiej będzie się do nich wpisać i za ich parawanem prowadzić dalszą działalność budowania podziemnego społeczeństwa?

Może istotnie, lepiej się do nich wpisać i za ich parawanem nie prowadzić żadnej działalności. Żyć w spokoju i mówić pracę budować trzecią Polskę. Może istotnie, czas zamknąć książkę pt. "Solidarność" - bo to już jej ostatni rozdział?

Nie, w tej książce nie ma jeszcze ostatniego rozdziału.

Wszyscy musimy go pisać, by móc spojrzeć bez wstydu w oczy, tym którzy "Solidarność" tworzyli, którzy za nią cierpieli w więzieniach. By móc spojrzeć na siebie w lustrze. W lustrze sumienia. Bo chyba nikt nie każe nam go rozbić.

### 30 W rześnia 1982

**WROCŁAW:** W dniu 30 IX. Wrocławianie spotkali się na cmentarzu Grabiszyńskim, by tam, obok grobu śp. Kazimierza Michałczyka zastrzelonego w dniu 31 sierpnia postawić drugi grób, symbol ofiar stanu wojennego. Ci, którzy nie mogli być na cmentarzu składali kwiaty i palili świece w miejscach harykad i walk: na placu Czerwonym, na ul. Ruskiej na placu Kirowa, na ul. Widok, Wróblewskiego, Legnickiej. Podczas uroczystości na cmentarzu interweniowały władze porządkowe, według znanego już scenariusza: armatki wodne, petardy. Kilkadziesiąt osób aresztowano.

**WARSZAWA:** W dniu 30. IX. wmurowano w Barbakan warszawski tablicę upamiętniającą zżecia w dniu 3.V.

**KRAKÓW:** O godz. 9.30. na dziedzińcu przed kościołem oo. Jezuitów została wmurowana tablica z napisem "Ofiarom stanu wojennego". Ok. godz. 11 przyjechała ekipa porządkowa, która tablicę usunęła. O 16.30 przybyli na Mszę św. w miejscu usuniętej tablicy ułożyli krzyż z kwiatów.

**NOWA HUTA:** Ok. 1000 robotników o godz. 14. opuścił zwartą grupą kombinat. Zostali rozproszeni przez milicję. Ubyte zostały armatki wodne i petardy. Wracając z akcji ZOMO, urządziło w okolicy Dworca Głównego "petardowanie", pomimo, że nikt ani nie protestował, ani nie manifestował. Widocznie wyrabiali normę odstrzałową. W wielu instytucjach pojawiły się plakaty i hasła związane z dnem pamięci. Szczególnie dużo znalazło się w Politechnice Krakowskiej. Utrzymywały się praktycznie przez całe przedpołudnie.

Również i tu nieuczelnie zadbały o uczczenie tego dnia. Składane były kwiaty w miejscach po tablicach "S" lub wieszane na tablicach, obok klepki zawiadniającej o pogrzebie Adama G R U B Z I N S K I E G O, pracownika AGI, który był przez wiele niesiecy internowany. W dniu 1. X. odbył się jego pogrzeb, który stał się okazją do kilkutyślicznej demonstracji. Zmarłego odprowadzono na miejsce spoczynku wznosząc w górę dłonie w znaku "V". Odśpiewano "Boże coś Polskę" oraz "Rote".

#### INAUGURACJA ROKU AKADEMICKIEGO UJ

Inaugurację w Collegium Lovum poprzedziła Msza św. celebrowana przez Kardynała Franciszka Macharskiego, który następnie jako reprezentant gość wziął udział w uroczystościach inauguracyjnych. W Mszy św. uczestniczyli J.M. Rektor oraz Prorektorzy, nauczyciele akademicy, pracownicy i studenci. W Instytucie Matematyki studenci 1 roku zostali poświadczeni przez rektora i podpisany przez NZS.

#### UWAGA DRUKARZY!

Przyjechał do Krakowa "niechówym" przeszkoleniu w Warszawie niejaki Bogdan KULINSKI, z zawodu dziennikarz, z wykształcenia prawnik, absolwent UJ.SB, którego jest kandydatem na kierownika w Wydziale Piśmiennictwa i Rozprawy i Misjonarstwa wydawnictwa Krakowskich /niezależnych/. Wziął się do roboty podobno dzielnie. Jedyni słowa - ostatni. Nie mógł pisać - próbuje pałą. /Hutnik, nr. 28/.

#### ZWYWAŃZ

Pracownicy jednego z Instytutów UJ nie mogli sobie poradzić ze "zwyczajami" ulotek, przez osobni usuwającymi kwiaty spod tablicy "S". Wpalił na pomysł nasycania ulotek słabym materiałem wybuchowym. Ulotki są posypuje rozrzucając w odpowiednich kolumnach; podobno efekt był słaby. Po nieoczekiwanej detonacji zrywacze oskarżili swą dzieła.

#### MADRO DONOSI

Zygmunt Maj - przewodniczący Związku Branżowego robotników, jeśli ma w tym interesie podporządkuje się każdemu dyktandowi, PZPR, "Kocioł", nawet diabeł, charakteryzuje się zdolnością do wyjątkowo szybkiej zmiany stanowiska i własnego zdania. Tadeusz Kociołek, czł. egz. PZPR - ostatnio najwyraźniej zabawia się w policjanta / w podejrzane dni stoi pod bramą, przyglądając się każdemu wychodzącemu, czy aby nie manifestuje/. Jest ogólnie uznany za wroga publicznego nr. 1.

#### PROCESY

3.IX. Sąd Rejonowy we Wrocławiu skazał na rok więzienia z zawieszaniem na trzy lata i 25 tys. grzywny Lidję Siennicką, za rozpowszechnienie "Z dnia na dzień". Świadcami oskarżenia byli jej przełożeni. Sąd Wojewódzki we Wrocławiu ogłosił wyrok w procesie pracowników "Archimedesa" oskarżonych o zorganizowanie strajków w grudniu 81. Sąd odrzucił wnioski o wysłuchanie świadka obrony - dowódcy Wojskowej Grupy Operacyjnej płk. Rumińskiego, który w śledztwie złożył zeznania na korzyść oskarżonych. Prokurator Wojskowy we Wrocławiu wszczął śledztwo w trybie doraźnym wobec najbliższych /17- letnich/ uczestników obchodów II Rocznicy Porozumienia Gdańskiego.

/ Z dnia na dzień nr. 92 20.IX/  
V-ce przewodniczący ZP "Małopolska" Bogusław Sonik, od 13.XII. internowany w Szklana, przebywał ostatnio w szpitalu. Obecnie wywieziono go do szklana; podobno oczekuje go proces o przynależność do KOP.

/ SI nr. 26.B. 18.IX/.

### RADYKALIZACJA NASTROJÓW

"Solidarność Walcząca" z 26.IX. 82 zamieszcza list do redakcji treści następującej:

"Dotychczasowe doświadczenia ze strajków okupacyjnych w kopalniach Śląska wykazują dowodnie, że władza cofa się jedynie wówczas, gdy na brutalną siłę odpowie się podobnymi metodami działania. Ze strajkującymi górnikami aparat przemocy wszedł w jakąś formę pertraktacji, gdy wzięli oni jako zakładników pewną ilość zomowców. Metoda ta wykazała, że należy posługiwać się nią w dalszej walce, tym bardziej, że rządy stanu wojennego winny obowiązywać w równym stopniu obydwie strony. Stąd też społeczeństwo ma pełne moralne prawo stosować metody tzw. internowania w zakładach pracy reprezentantów władzy i aparatu ucisku tj. komisarzy wojskowych, konfidentów, członków PZP oraz wszelkich innych zdrajców uznanych za takich w innych zakładach pracy. W przypadku dojścia do okupacyjnego strajku generalnego "internowani" zakładnicy będą stanowili pierwszą zapórę dla broni pancernej oraz watah narkotyzowanych zomowców. Jeśli władze będą się liczyć z możliwością tego rodzaju działań, przynajmniej przystąpią do pokojowych pertraktacji z przedstawicielami załóg i Regionalnymi Komitetami Strajkowymi."

Komentarz "Sygnału": jeśli brakuje skryształowanego programu, to rodzą się i takie pomysły. Obawiamy się, że po wejściu ustawy o związkach już nikt z nami nie będzie pertraktował. Nas nie będzie. I nie pomoże ani interwencja Kościółca, którą zapowiedział Prymas Głomp, ani ewentualny Nobel dla Lecha Wałęsy. Zrobią z nami co zechcą. I dlatego musimy być, nawet bez nazwy "Solidarność" - solidarni. Tylko jest jedno pytanie, na które nie ma jak dotąd odpowiedzi. Solidarni - to znaczy jacy? W jak prowadzonej walce? I dla jak sprecyzowanego celu?

### SITUACJA W SZKOLNICTWIE

W krakowskich szkołach dokonano 27 zmian na stanowiskach kierowniczych / 12 w liceach/. Z zaszereżeniami politycznymi odeszło 10 osób, a część jak to określono - odeszła dobrowolnie. Młodzież i nauczyciele są pod obserwacją. Dowiedzieliśmy się, że podczas wycieczki w Beskidy, nieznaną osobnik, obserwowali uczennice czytające "wiersze wojenne". Zwrócił uwagę nauczycielce, że jej podopieczni zachowują się niewłaściwie. Podczas dwóch dni pobytu w schronisku, towarzyszył im ciągle "kontroler", który próbował nawet składać wizyty w pokojach.

31.VIII. został zatrzymany nauczyciel 10 Jacek SZEREMETA, który został internowany i przebywa w Uhercach. Niektórzy dyrektorzy szkół, wiedząc o intencjach władz "szukania winnych wśród nauczycieli" chcą się wykazać za wszelką cenę czujnością: w jednym z liceów w Krakowie, dyrekcja zawiesiła w prawach ucznia chłopca zatrzymanego przez milicję 31.VIII. a potem zwolnionego z powodu braku dowodów winy. W szkołach wyższych pewni nauczyciele akademicy też chcą zwrócić na siebie uwagę władz: Dyr. Instytutu Botaniki PAN prof Jasiewicz, powróciwszy z zagranicy na wasec o tym, że pracownicy składali kwiaty pod tablicą Solidarności, własnoręcznie zrzucił ją na ziemię i pokłamał nogami. Podobnie znieje nienawiścią do "S" doc. M. Zieliński z Instytutu Chemii. Mówiono nam, że gdy chce obrazić Radę Wydziału stwierdza z furją, że "to nie jest Rada Wydziału" - to jest jakieś zebranie "Solidarności"! Podobno ilość donosów jaką pisze zmęczyla nawet Komisarza Wojskowego UJ.

### PAMIĘTAJMY O NICH

Za "Hutnikiem" nr 26 propomujemy członkom "S", aby pisali listy do Mieczysława GILIA - 47-100- Strzelce Opolskie, ul. Swierczewskiego 1. Składamy listy do Edwarda NOWAKA i Stanisława HANDELMA 90-990

ROGLAN, ul. Kiełczowska 35. paw. IIIa, Zakład Karny. Niech każdy, kto edsi uwził się na członka "Solidarności" napisze do nich kartkę pocztową e słowami otuchy i nadziei. Będzie to znak naszej solidarności i pamięi, znak-symbol, który pomoże im przetrwać te straszne dni rozłąki z odziną, najbliższymi, z nami. Pamiętajmy o nich! Oni cierpią za NAS!

RADA EDUKACJI NARODOWEJ

Konstytuowała się pierwsza instytucja społeczeństwa podziemnego-Rada Edukacji Narodowej. Rozwój niezależnej nauki i oświaty jest jednym z najważniejszych zadań jakie stoją przed naszym społeczeństwem. Dotyczy to zwłaszcza nauk humanistycznych, w szczególności zaś historii. Tylko umacniając te tendencje, odkładając historię, badając obecny stan społeczeństwa / socjologia, ekonomia/ możemy stawiać przed sobą dalsze cele, wysuwać nowe programy, wyznaczać rzeczywisty postęp we wszystkich dziedzinach życia.

/ SI Mazopolska, nr. 26.A 18.IX.82/

O ŚWIADCZENIE

W sprawie napadu na ambasadę PRL  
PRL NSZZ "Solidarność" potępia akt prowokacji, jakim jest napad na ambasadę PRL w Bernie.  
Prowokacja to stanowa próba zdyskredytowania naszego Związku w oczach światowej opinii publicznej, zniwelowanie skutków politycznej porażki, jaką totalitarny system poniósł 31. sierpnia 1982 w Polsce.  
Ostrzegamy opinię publiczną przed możliwością dalszych tego typu prowokacji.  
6.IX. 1982. Z.Bojarski, Wł. Frasyniuk, Wł. Hardek, B. Lis, E. Szamlejko.

Z POEZJI WOJENNEJ

/ Solidarność Walcząca  
26.IX. 1982/

ZASTRZEŁONYM NA ULICACH LUBINA

Skalni, miedziani  
Jeszcze bez petyny  
Jut zmartwychwstajecie  
ze skrzyżowanych grobów  
Z kamykiem na ustach,  
Z otworami w plecach  
A głos wasz  
Na wszystkich przodkach,  
Przy wielkich piecach.  
Budem się rozlega:  
Wolności, Solidarności, Chleba

+++++

Nawet jeśli zabiorą nazwę...  
Czym jest nazwa?  
Jedenastoma literami  
O określonym porządku  
O określonym kształcie  
O określonej barwie....  
Zostanie jej treść  
Może nie zawsze uświadamiana,  
Czasem rozumiana opóźnionie,  
Ale czuła instynktownie  
Nie w straszenie  
Z głębinowego wnętrza.  
Szanse



Najpierw były to przebiegające helikoptery, następnie okrzyki, strzały, strzały karabinowe i głucho wybuchy, nie mieliśmy wątpliwości - będzie manifestacja uliczna. Niepłacie narwana potęgowana nocami bezsilny stała rozko. Wieczorem odgłosy z ulic ucichły, słychać było jedynie wybuchy. W celi czuliśmy gaz łzawiący. Zaczęliśmy pukać do drzwi domagając się wypuszczenia - miało 48 godz. od czasu zatrzymania. Nadszedł strażnik i nie otwierając drzwi krzyknął - "wyjdziecie, ale nogami do przodu"! Po chwili nadal pukaliśmy, kolejno do celi wchodziło 5 strażników. Jeden z nich, mocno zdenerwowany powiedział: "Od tej chwili nie wolno pukać, śpiewać, rozmawiać. Wolno tylko cicho oddychać". Usłyszeliśmy odgłosy z kumtarza, świadczące o wprowadzeniu piętaszek zatrzymanych w mieszkanie. Głównym odgłosem "strzał" oraz o pełną twarzą były poniekąd głosy strażników: "Zobacz, czy są jakieś jeszcze żywe", "kto się nie chce poddać", "Zrzuć go ze schodów" itp. Domyśliliśmy się, że potrzeba będą wolno śpiącego, a my jesteśmy niepotrzebnymi świadkami. W pośpiechu opuszczaliśmy cele. Wydało nam się, że jeden z milicjantów oświadczył "Jesteście internowani". Tuż po 22-giej wprowadzono nas na zamknięty blokami plac. - staliśmy tam do północy i czekaliśmy na transport do obozu. W czasie tych dwóch godzin widzieliśmy i słyszeliśmy, że co rozgrywało się w budynku. Na parterze przepuszczano ludzi przez "ścieżki zdrowia", słychać było serie klasnięć pal, rozpacze i inne krzyki bitych dochodziły z różnych pomieszczeń, których okna wychodziły na plac. Jeden z milicjantów wyjrzał przez okno i ujrzał nas, milczący szereg ok. 100 osób, natychmiast zamknął okno. W niektórych pomieszczeniach zaciągnięto zasłony. Bici ludzie byli kneblowani lub trafil przemocą. Słychać było odgłosy uderzeń, którym nie towarzyszyły krzyki. Stojąc przy oknach cel niskiego parteru widziałem jak otwierały się drzwi celi i na przycze tzw. "katafalk" rzucano została bezwładna kobieta. Otoczyły ją natychmiast towarzyski niedoli, próbowali cucić opatrywały rany. Filmujący nas funkcjonariusze palili papierosy i uśmiechali się do siebie. Na zmianę wchodził do budynku, który następnie opuszczali wyraźnie zadowoleni. Bicie bezbronnym kobiet i mężczyzn sprawiło im wyraźną satysfakcję. My będąc świadkami tych wydarzeń nie mieliśmy wątpliwości, że kompleks gwachów KWMO spełnia taką rolę, jak za czasów poprzedników spod znaku sfastyki. Ok. północy otworzono bramę, poszliśmy do "suk" stojących na przyległym placu. Zaraz po przekroczeniu bramy rzuciło się na nas kilkunastu zomowców. Powstrzymał ich okrzyk oficera "Tych nie bić". Nie byliśmy z "zapaski" / wyrażenie milicjantów/ - jeszcze przed chwilą dwożono tu ludzi z miasta. Zakładano nas do samochodów. Późną nocą znaleźliśmy się w obozie w Strzelinie. /j.w./

### LIST ANTONIEGO MACIAREWICZA DO CZŁONKÓW KORU

względ pisma "Nasza Krata" nr. 18. z dnia 5 września 1982.

Dowiedziałem się dzisiaj, że aresztowano was, oskarżając, że działaliście na rzecz obalenia przemocą ustroju PRL. Absurd tego oskarżenia jest oczywisty. Proces KORU podobnie jak proces KPE-u na udowodnić, że kilkadziesiąt osób poderwało do walki cały naród, zorganizowany od dwu lat w "Solidarności". Twierdzenie takie jest dla nas niezastępowalnym zaskrzytem. KOR nie zapoczątkował polskich dążeń niepodległościowych, choć jego działalność była ważnym czynnikiem zorganizowania narodowego oporu. Żadne oszczerstwo nie zdolają przekreślić dorobku Komitetu, mimo naszych słabości, błędów, pomyłek. Jestem jednym z internowanych założycieli KOR-u, który nie został jeszcze aresztowany. Czekając na to ze spokojem. To pewne, że nie ma działalności Komitetu w sobie niczego, czego mielibyśmy się wstydić, wobec narodu. Przesyłam wam serdeczne pozdrowienia, wiem, że wytrwacie podobnie jak tysiące innych więzionych i skazanych, godni walczącego i cierpiącego narodu. Gdy 17.VII. 1976 roku spotkał się przed salą sądową, gdzie odbywał się proces robotników Ursusa stawialiśmy przed sobą cel najważniejszy: chronić prześladowanych, pomóc pokrzywdzonym i ich rodzinom. Pragniemy być budową społeczeństwa poprzez tworzenie niezależnych instytucji. Istotną rolę w PRL

zakazane, niezbędne są dla materialnego istnienia i rozwoju narodu. Dlatego wspieraliśmy powstające wolne związki zawodowe, komitety samoobrony chłopów, organizacje studenckie, towarzystwo kursów naukowych, rozwijające się wydawnictwa, wolną prasę. Uczestniczyliśmy w wielkim procesie odrodzenia narodu. I choć z pewnością nasz udział nie był najważniejszy, z dumą możemy powiedzieć: my byliśmy wśród nich. Komitet nie tworzył nigdy organizacji, czy partii politycznych, zbyt wiele różniło nas i różni nadal w poglądach politycznych, tak jak i inne były drogi, które nas do KOR-u prowadziły. Ale ponad tymi wszystkimi różnicami łączyło nas i łączyć będzie zawsze moralny obowiązek obrony prześladowanych, bitych, poniżanych. Łączy nas walka o prawa obywatelskie i obywatela. O odbudowę łączących, a niszczonej przez totalitaryzm więzi społecznych. WRON-a pragnie uczynić z nas symbol sta. Będziacie symbolem odwagi. Czy naprawdę ktokolwiek sądzi, że dziś, gdy prowadzi się otwartą wojnę przeciwko całemu narodowi, gdy uwiercono, internowano i skazywano tysiące Polaków, zdołają zastraszyć nas procesy pokazowe; ten objaw bezsilnej głupoty musi zostać potępiony. I z pewnością nie potępimy walki narodu o jego prawa. I wojny WRON-a nie wygra ani przy pomocy ZOMO, ani pokazowymi procesami. Te wojnę trzeba wreszcie skończyć, by nie stała się pokazem pogardy narodu. Polacy od dwustu lat walczą o wolność. Pamiętamy rozbiorcy i okupację. Nigdy nie zapomnimy powracającego widma Kargowicy. I trwały, świadomi swych praw i obowiązków, świadomi prawdy wyrażonej na Białym Złocięstwie przez Jana Pawła II: "Nie ma Europy sprzeczniejszej bez wolności i niepodległej". Droga do tego celu musi się wywodzić dziś szczególnie odległa. Europie i Światu grozi zniewolenie. My zaś walczymy o samo istnienie narodu, o przetrwanie. Dlatego czas już najwyższy skończyć tę straszliwą wojnę, którą przegrał tylko ci, którzy ją narucili, którzy w zaślepieniu mnożą represje, gnęby i oszczerstwa, torując drogę okupacji. Potrzebny jest nam silny rząd, wyrastający z woli narodu. Jest nam potrzebny pokój, by móc odbudować kraj ze zniszczenia. Odejdź miszko ci, którzy prowadzą wojnę, którzy pchają kraj w nieszczęście. /.../

Wojna dzięki demonstracji rozpoczęta w rocznicę powstania NSZZ "Solidarność". Czy kraj powstał, by zacząć zakończenia wojny, przywrócenia "Solidarności", odbudowy państwa polskiego. Jeżeli ktokolwiek sądzi, że można nas zniewolić, dziś powinien pozbyć się tych złudzeń. Dlatego wierzę przyjaciele, że choć i w więzieniach - jesteście spokojni. Polska będzie Polską.

#### DZIEŁA SZFOKI STANU WOJENNEGO

Kiedyś znajdują się w muzeach. W prawdziwych muzeach, prawdziwego ruchu robotniczego. Te dzieła powstają w więzieniach i obozach dla internowanych. Zwraca uwagę prostota materiału, pomysłowość i artyzm wykonania. Niedawno usłyszałam zdanie, o pięknie graficznym napisu "Solidarność" - i komentarz, że na to piękno złożyło się także zaangażowanie twórców i poprzez miłość dla idei - miłość dla jej symbolu. Podobnie, w dzieła wykonywane przez więzionych, wkładane jest cierpienie, ale także nadzieja i w wielu przypadkach, nie opuszczające twórców nawet w takich warunkach, poczucie humoru. To ostatnie - dotyczy zwłaszcza "antywronich" napisów, rysunków, karyktur. Dla wielu - pobyt w odosobnieniu nie będzie czasem straconym. Wykonane przez nich prace - powinny przetrwać, choćby na zdjęciach, gdyż są ~~się~~ niejednokrotnie zrobione z bardzo kruchego materiału. Są to np. krzyżki z barwionego chleba do poszeżenia na szyji. Te maleństwa charakteryzuje ściśle zegarmistrzowska precyzja. Krzyżki widziany przeze mnie, długości ok. 2 cm. Jest czarny, a na nim rozpięty biały orzeł. Inne, również z chleba mają winkrustowany, z czerwono barwionego słony, napis "Solidarność". Internowani wykonują rzeźby z metalowych puszek - wykorzystując także zakreślaki ze szkieł jako podstawki do tych rzeźb. Przed kilkunastoma dniami odbył się w Łupkowie, podczas naszej polowej chrzest córki internowanego z Nowej Kuty. Na tę okazję zostały wykonane do udekorowania ołtarza, standy z ręcowników, na których natryskano czarną farbą ręce trzymające dzieciętko. Ręce są skute kajdani. Autor nie jest nam znany. Może to artysta - grafik. Może amator. Niezależnie od tego kim jest - stworzył coś, za co

patrzy się niejako podwójnie: z podziwem dla dzieła i dla autora, który swoją pracę sprzecznie powiedzeniu, że "inter arma silent musica".

### Z WIZYTA W DARŁÓWKU

Z Krakowa do Darłówka jest bardzo daleko. Wystarczy spojrzeć na mapę. Gdy przyjeżdżamy tam zmęczeni podróżą okazuje się, że za karę zostały kinternowanym zawieszona na ten miesiąc widzenia. Karę spowodował fakt śpiewania piosenek o "antywymiarowej" treści. Dowiadujemy się, że możemy przenocować na plebanii jednego z okolicznych kościołów. Nocleg jest za darmo, podobnie jak i posiłki. Przyjmujący nas ksiądz nie pozwala nawet złożyć ofiary na kościół. "Pozwólcie mi" - mówi - by to głoszenie was było moim wkładem w pomoc internowanym i ich rodzinom. Radzi, aby spróbował sterczać o widzenie następnego dnia. Starania są bezowocne. Ani fakt, że odbyliśmy podróż przez całą niemal Polskę, ani to, że przyjechaliśmy z dzieckiem, nie ma wpływu na zakazanie przepisu. Miejsce odosobnienia, przylegające zresztą do domu czasowego strzeżone jest przez wojsko. Jeden z żołnierzy przychodzi nam z pomocą, i prowadzi do miejsca, gdzie jest wysoki, osłaniający siatkę ogrodzenia żywoplot. Potem wywa naszego internowanego i odchodzi, aby nikt z władz więziennych nie zauważył jego pośrednictwa. Podobno, za taką życzliwość już dwóch żołnierzy zostało ukaranych wyrokami po 3 lata więzienia. Nasz internowany opowiada, że "widzenie przez plot" są znacznie lepsze niż widzenia oficjalne, gdyż podczas tych ostatnich rozmowie przysłuchuje się dyżurny milicjant, który "cenzuruje" wypowiedzi, tj. zabrania poruszania pewnych tematów. Dowiadujemy się też, że w Darłównu są zarówno kobiety jak i mężczyźni. Mogą ze sobą rozmawiać podczas spacerów na wspólnym "wybiegu". Wyżywienie jest średnie, ale niektóre osoby z niego nie korzystają, gdyż dostają bardzo wiele paczek z artykułami żywnościowymi, z których sami sporządzają posiłki. Jest to także jeden ze sposobów zapewniania czasu. Inne - to nauka języków obcych, uczęszczanie na wykłady organizowane przez internowanych, zajęcia artystyczne no i przede wszystkim układanie tekstów piosenek, o treści doprowadzającej do wściekłości strażników. Już drogą oficjalną, a nie przez plot, przekazujemy paczki. Jedną z nich strażnicy odpakowują i sprawdzają zawartość bardzo pobieżnie. Drugąją wogóle nie kontrolują. Podobno, strażnicy wyraźnie złagodnieeli. Nie znaczy to, że nie stoją się kar, ale nieogół atmosfera jest taka, że daje się wytrzymać.

### WRZEŚNIOWE OBSERWACJE

Zastanawiam się, czy to wynikało z braku informacji, czy z obawy. W dniu 30.IX. nie zauważono ani czających minutą milczenia pamięć ofiar sierpnia 82, ani strojów żałobnych, lub choćby elementów żałoby. Krakowscy hutnicy też nie zastosowali się do polecenia TKK zachowania w tym dniu powagi i spokoju. Tym którzy wzięli udział w marszu w Bucie nie sposób zarzucić brak odwagi, ale na pewno był to brak zdyscyplinowania. A jeśli mamy budować "społeczeństwo podziemne", a choćby próbować je budować musimy być i bardziej odważni, ale i bardziej zdyscyplinowani. Być może także, że zaudziła się już walka na symbole. Jedni - nie wierząc w jej skuteczność jako nie prowadzącą do żadnego celu poszukują bardziej spektakularnych form, drudzy powoli odsuwają się od jakiegokolwiek, nawet najbardziej bezpiecznej formy demonstracji. Trwają natomiast dyskusje na temat ustawy o związkach zawodowych. Tu opinie są podzielone. Zarówno w środowiskach inteligentnych jak i robotniczych uważa się, że stopniowo coraz więcej ludzi będzie wplisywało się do nowych związków, nie nawet ze strachu, ile pod presją konieczności korzystania ze świadczeń socjalnych. Członkowo to w nowych związkach - twierdzą niektórzy wille osób - nie będzie musiało oznaczać rezygnacji z idei "Solidarności". Inne w nowych związkach mogą być kulturowane, pod warunkiem, że do władz wciąż będą byli działacze "S". Inna możliwość - to zlekceważenie nowych związków. Ich postawa, jest jedyną możliwą do przyjęcia, jeśli chce się być wiernym "S". Jeśli chce się wytrwać w opozycji - twierdzą jej zwolennicy. Które powiaty - dowiemy się już niedługo - i dopiero biorąc pod uwagę ten fakt możemy próbować budować "Solidarność" w nowej rzeczywistości.